

Adoracja przy Grobie Pańskim

Drogi nasz Zbawicielu, w dniu uwielbienia przychodzimy nawiedzić Twój grób. Tyś umarł za nas i przez śmierć na krzyżu przeszedłeś z tego świata do chwały Ojca w niebie. Odszedłeś od nas, aby być bliżej nas, bo w Najświętszym Sakramencie stałeś się naszym pokarmem. Dokonała tego Twoja wielka miłość ku nam, dlatego też pragniemy Ci za Twoje dzieło zbawienia podziękować.

Przede wszystkim dziękujemy Ci za podjętą mękę i śmierć na krzyżu, gdyż to stało się źródłem nowego życia i Zmartwychwstania, także źródłem naszego życia i naszego zmartwychwstania. Bądź uwielbiony za to Panie, w jedności z Ojcem i Duchem Św. teraz i na wieki.

Z Ewangelii według św. Łukasza

W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone, pochylili twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: "Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie"». 8 Wtedy przypomniały sobie Jego słowa i wróciły od grobu, oznajmiły to wszystkiemu Jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi opowiadały to Apostołom. Lecz słowa te wydały im się częstą gadaniną i nie dali im wiary.

Dla chrześcijanina śmierć nie istnieje albo raczej jest punktem wyjścia, a nie końcem. Na pogrzebach Kościół śpiewa "...życie Twoich wiernych, ... zmienia się, ale się nie kończy", a dzień śmierci błogosławionych nazywa dniem narodzin dla nieba. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus na łożu śmierci szeptała: "Ja nie umieram, ja wchodzę w życie".

Nasi zmarli żyją i jeżeli nie są skazani na wieczne potępienie, możemy odnaleźć ich w Bogu. Jeżeli chcemy żyć z nimi wiecznie, trzeba nam spotkać się z Chrystusem, nasłuchiwać, co mówi, i z Nim się jednoczyć.

Nauka za wszelką cenę usiłuje wyrwać człowieka z mroku śmierci. Leczy go, reanimuje. Wiara jednak głosi, że każdy prędzej czy później musi przejść przez śmierć - jak przez bramę - do innego życia. Bogactwo, powodzenie, kariera przestają być wtedy ważne. Jezus ukazuje nam, że trzeba ogołocić się ze wszystkiego, żeby razem z nim zmartwychwstać!

Umierając na krzyżu wołał " Ojczy w Twe ręce składam ducha mego". Ogołocić się ze wszystkiego.... Skruszyć swoje przywiązania cielesne, przestać gromadzić skarby doczesne. Jak wygląda moje życie? Ile swego czasu poświęcam na ułożenie lepszego, dostatniego życia tu, na ziemi? Czy nie czas pomyśleć o lepszym życiu - wiecznym? Na ile wierzę Bogu, który oddał za mnie swoje życie?

1. Bóg nie zapyta Cię jakim samochodem jeździłeś, ale ile osób podwiozłeś?
2. Bóg nie zapyta Cię jaki wielki był Twój dom, ale ile w nim osób gościłeś?
3. Bóg Cię nie spyta w co się ubierałeś, ale zapyta kogo ty przyodziałeś?
4. Bóg nie zapyta ile zarobiłeś, ale w jaki sposób?
5. Bóg Cię nie spyta jakie miałeś stanowisko, ale zapyta jak pracowałeś?
6. Bóg Cię nie spyta ilu miałeś przyjaciół, ale zapyta dla jak wielu byłeś przyjacielem?
7. Bóg Cię nie spyta w jakim otoczeniu mieszkałeś, ale zapyta jak traktowałeś brata albo siostrę?
8. Bóg Cię nie spyta o kolor Twojej włosów, ale zapyta o kolor Twojego charakteru?
9. Bóg Cię nie spyta dlaczego tak długo czekałeś z wiarą w Jezusa. On z miłością poprowadzi Cię do Twego niebiańskiego mieszkania.

Z Księgi Izajasza

"Oto się powiedzie mojemu słudze, wybije się, wywyższy i wyrośnie bardzo. Jak wielu osłupiało na Jego widok, tak nieludzko został oszpecony i postać jego niepodobna do ludzi. Tak mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, bo pojmą coś niesłychanego (...). On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści. A myśmy go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz on był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze zdrowie. Wszyscyśmy poblądzieli jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze..."

Mój Ojczy zdaję się całkowicie na Ciebie, uczyć ze mną, co Ci się tylko podoba; jakkolwiek postąpisz ze mną, dziękuję Ci za to. Jestem gotów na wszystko [..... jak Jezus.] przyjmuję wszystko, aby Twoja wola wypełniła się we mnie i we wszystkich Twoich stworzeniach; niczego innego nie pragnę, mój Boże.

W Twoje ręce powierzam moje życie; Tobie je oddaję mój Boże z całą miłością mego serca, ponieważ Cię kocham. Jest dla mnie potrzebą miłości, abym się oddał, abym się powierzył w Twe ręce bez reszty, z bezgraniczną ufnością, ponieważ Ty jesteś moim Panem.

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!» Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli

Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wiara - dziwna sprawa. Nie widzieć kogoś, a jednak być pewnym, że on istnieje. Panie Jezu! Po trzech dniach wychodzisz z grobu. Ukazujesz się kobietom, potem swoim uczniom. O ile łatwiej było im uwierzyć w Ciebie, w to, że powstałeś z martwych. Mogli pójść obejrzeć pusty grób. Tomasz mógł dotknąć Ciebie, włożyć palec w Twój przebity bok. A ja? Czy nie zapomniałeś o mnie? Byłoby mi łatwiej uwierzyć.

Wierzę, że życie nie jest przygodą, którą można przeżywać według zmieniających się prądów mody, ale pełnym zapału wypełnianiem planu, jaki Bóg ma w stosunku do każdego z nas: planu miłości, która przemienia nasze ludzkie życie

Wierzę, że największą radością człowieka jest spotkanie z Jezusem Chrystusem, Bogiem - Człowiekiem. W Nim wszystko - nędza ludzka, grzechy, historia, nadzieja - nabierają nowego wymiaru i znaczenia.

Wierzę, że człowiek może się odrodzić do prawdziwego i godnego życia w każdym momencie swej egzystencji. Wypełniając do końca wolę Bożą może - nie tylko stać się wolny, ale także zwycięzać zło.

Stajemy przed Tobą, Panie, w nagości prawdy o sobie, w poczuciu naszej nędzy i grzeszności. Ty ją najlepiej znasz. Ty wiesz, jak sami z siebie jesteśmy bardzo bezradni, dlatego jak ślepiec spod Jerycha wołamy: Jezusie, Synu Dawida ulituj się nad nami. I litujesz się nad nami, przychodzisz jako Odwieczna Miłość, dająca się, przelewająca się na wszystkie byty stworzone. Pragniemy zanurzyć się w tajemnicę Twojej miłosiernej miłości, by wielbić Ciebie, który aż do szaleństwa Żłóbka, Kalwarii i Eucharystii ukochałeś nicość, przyszedłeś szukać zagubionych, a chorym opatrzeć rany i ukoić ból.

Nazywacie Mnie Mistrzem, a nie pytacie Mnie.

Nazywacie Mnie Światłem, a nie widzicie Mnie.

Nazywacie Mnie Drogą, a nie idziecie nią.

Nazywacie Mnie Życiem, a nie pragniecie Mnie.

Mądrością Mnie zwiecie, a nie słuchacie Mnie.

Pięknością Mnie zwiecie, a nie kochacie Mnie.

Bogatym Mnie zwiecie, a nie prosicie Mnie.

Wiekuiстым Mnie zwiecie, a nie szukacie Mnie.

Miłosiernym Mnie zwiecie, a nie ufacie Mi.

Szlachetnym Mnie zwiecie, a nie służycie Mi.

Nazywacie Mnie Wszechmogącym, a nie czcicie Mnie.

Nazywacie Mnie Sprawiedliwym, a nie lękacie się Mnie.

Miłość Boga przychodząca do nas w Jezusie Chrystusie jest miłością miłosierną, gdyż miłosierdzie jest zawsze pięknym kwiatem i owocem wyrosłym na drzewie miłości. Tam gdzie pojawia się nędza stworzenia, pojawia się również miłość zmierzająca do usunięcia jakichkolwiek braków, niedostatków, bólu, cierpienia. Miłosierdzie Boga uwydatnia się szczególnie wobec człowieka doświadczającego największej nędzy, jaką jest grzech.

Nauczałeś o nim, Chryste, w przypowieściach, ale nade wszystko udowodniłeś je swoją śmiercią i zmartwychwstaniem. Pragniesz odpuszczać grzechy, gdyż poprzez to ujawnia się Twoja bezgraniczna miłość miłosierna, która jest bezkresna, jak Ty sam» Dlatego słowami współczesnej poetki wołamy:

Śmierć... O czym myślisz stojąc nad grobem? O czym myślisz patrząc na krzyż?

"Dzień w dzień, w każdej godzinie, w wioskach i w miastach, na ulicach spokojnych i ruchliwych, w szpitalach i w domach starców, w pałacach i izdebkach biedaków, lub gdzieś na rogu ulicy spotykamy ludzi, zakrywających rękami zbolałą twarz, złamanych cierpieniem, bezradnie płaczących nad nieubłaganą śmiercią.

Dlaczego tyle bólu ? Dlaczego paraliż ? Dlaczego rak ? Dlaczego kalectwo ? Dlaczego wypadek, po którym nigdy nie będzie można chodzić ? Dlaczego w pełni życia odszedł, zginął? Dlaczego ... Dlaczego ... Dlaczego ..."

"Lęk przed śmiercią i radość życia - tak ściśle są ze sobą związane. Śmierć brutalnie wszystko psuje, zatrawa wszystkie przyjemności, odbiera wszelką pewność, unicestwia organizm, którym chłonę radość życia.

Nikt nie wie, jak zapobiec śmierci. Nauka również. Milczy się na ten temat i chętnie się o tym zapomina. Kiedy znika kondukt pogrzebowy, ruch uliczny nabiera tempa.

Nie wolno mi odrzucać myśli o śmierci.

Byłaby to strusia polityka, bowiem i tak wszystko sprowadza się do pytania! Czy śmierć kończy wszystko, czy nie ?

Jeżeli śmierć wszystko kończy, to jej nadejście jest dla mnie wyrokiem unicestwiający. Jeśli jednak śmierć nie kończy wszystkiego, to nabiera to całkowicie nowego wymiaru.

W obliczu śmierci, tego krytycznego momentu mojego życia, przez który muszę przejść sam, staję przed pytaniem: wszystko czy nic, sens czy bezsens życia, Bóg czy nieskończona pustka?

Tajemnica życia i śmierci wiąże się ściśle z tajemnicą samego Boga.

Jeśli moje własne, niepowtarzalne "ja" nie znajduje zadawalającego wyjaśnienia w fizyce, chemii lub biologii, to nie znajduję też wytłumaczenia Boga w naukach przyrodniczych. Pozostaje mi tylko nadzieja! To właśnie ona daje mi radość życia aż do ostatniego tchnienia.

Bóg jest miłością. Jest mi wierny. Podtrzymuje mnie. Mam umrzeć, aby żyć wiecznie w nigdy nie gasnącej Miłości".

„Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda”.

Przebili serce, które jest wyłącznie własnością Boga. Serce które uczy kochać, przebaczać i dziękować.

I tu pragnę się zatrzymać. Swoje oczy utkwic w Twoje umęczone i poszarpane serce. Jezu, już nie chcę pytać, dlaczego, po co, jak mogli... Wystarczy, gdy wspomnę, że do końca nas umiłowałeś.

Do końca, gdyż zranili to, co było skarbnicą Twojej nieskończonej miłości. Serce, które wiernie bije miłością świeżą i pełną świętości. Przebili serce, które tuliło do siebie dzieci, Serce na którym wielokrotnie spoczywał Twój umiłowany uczeń. Patrzą i nie śmiem dotknąć Twego Źródła czystej i wciąż gorącej miłości. Wiem tylko to jedno, że jest ono dla mnie przystanią, gdzie mogę odpocząć, gdzie mogę ukoić swój ból, gdzie mogę zażyć Twojej błogosławionej dobroci.

Jezu wiem, że Twoja miłość, wciąż jest, wciąż trwa, wciąż kwitnie. Serce moje pragnę zbliżyć do Twojego, gdyż tylko w Nim jest moje istnienie, tylko ono jest prawdziwym Życiem i Zmartwychwstaniem naszym. Człowieku pragnij tylko Serca Bożego, gdyż ono jest jedynym Źródłem wiecznej miłości.

Uwielbiam Twoje święte Ciało, które tak leży spokojnie. Jezu uwielbiam i trwam. Sam powiedziałeś: „Kto wytrwa do końca będzie zbawiony”.

Przed oczyma widzę Ciebie, dążącego do Betani do swoich przyjaciół: Marii, Marty i Łazarza. Widzę Cię idącego z miłością do córki Jaira. Widzę wciąż i myślę, że to Ty sam dokonałeś wskrzeszenia. Wybiegam jak Marta do Ciebie i pytam: „Dlaczego jeszcze leżysz w grobie ?”

Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem, kto we Mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie. Każdy kto żyje i wierzy we Mnie nie umrze na wieki”.

Czy wierzysz w to?! (chwila ciszy)

Z Ewangelii św. Mateusza

"Po upływie szabatu, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. Anioł zaś przemówił do niewiast: Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto, co wam powiedziałem. Pospiesznie, więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością i pobiegly oznajmić to Jego uczniom".

"Gdy pochylasz się w sercu nad pustym grobem, w którym nie ma już Jezusa...

Gdy przyjmujesz Jego zapewnienie, że zostanie na zawsze pośrodku nas...

Gdy odnajdujesz w sobie czystą radość...

Gdy zwyciężasz mrok grzechu...

Gdy światło oświetla twoją drogę. Zawsze wtedy odradza się w tobie cud Zmartwychwstania.

Powtarza się Jego nieskończona moc.

Ujawnia się dla ciebie - wtedy, gdy tego najbardziej potrzebujesz.

Uobecnia się w twoim pragnieniu.

Staje się chlebem, który codziennie trzeba spożywać, by pozostać silnym.

By zachować życie.

Staje się Chlebem.

Chlebem Eucharystycznym, przypominającym ci, że umarłbyś bez Niego -

ukrzyżowany przez niedole życia, a żyjesz dzięki Niemu -

wydzwigany ze śmierci cudowną siłą.

Gdy pusty grób staje się dla ciebie symbolem...

Gdy przestajesz się lękać, do śmierci już nie ma, i płaczu już nie ma, i zła już nie ma...

Gdy On zmartwychwstał w tobie...

Wtedy - ZMARTWYCHWSTAŁ PRAWDZIWIE

Nikt z ludzi nie widział Zmartwychwstania, bo to, co najważniejsze, niewidoczne jest dla oczu. Ciało Jezusa złożono w grobie. U wejścia do grobu położono wielki kamień, aby nikt nie mógł wejść do środka. Nie znamy dokładnej godziny Zmartwychwstania, nie umiemy sobie wyobrazić, jak to wydarzenie przebiegało ani jak długo trwało. Grób zakrył tę największą tajemnicę naszej wiary. Stąd też od Wielkiego Piątku do niedzielnego świtu Wielkanocy w centrum naszego myślenia znajduje się Grób Pański. Nic więc dziwnego, że w naszej tradycji bezpośrednie oczekiwanie na Wielkanoc kojarzy się z adoracją Grobu. Nie możemy tej modlitwy opuścić, ani zlekceważyć, bo Grób kryje w sobie tajemnicę naszego wiecznego życia.

Czuwajcie i módlcie się!

Młodzi śpiewają często pieśń, w której proszą, by Bóg nie pozwolił im „przespać poranka”. Adoracja Grobu trwa długie godziny, ale mimo to powinniśmy zrobić wszystko, aby wtedy czuwać, jeśli nie indywidualnie, to jako wspólnota. Nie wolno dopuścić, aby wspólnota przerwała czuwanie w czasie złożenia Jezusa do grobu. My, chrześcijanie, wiemy już, że On żyje, że w Nim mamy udział w Zmartwychwstaniu. Wytrwała modlitwa wspólnoty parafialnej przy Grobie Pańskim świadczy o żywotności tej wspólnoty. Wspólnota, która nie potrafi czuwać cały ten czas przy Grobie Pańskim, jest wspólnotą, która nie czerpie ze źródła życia i może jej grozić usychanie. Nie żałujmy więc czasu na modlitwę przy Grobie Pańskim w te najświętsze godziny roku.

Jajka nie są najważniejsze

Najwięcej ludzi odwiedza Grób Pański w Wielką Sobotę. Ale czy powodem tych odwiedzin dla wszystkich jest osoba Jezusa i Jego Zmartwychwstanie? Niektórzy nawet nie zauważają, że w grobie wystawiony jest Najświętszy Sakrament. Obrzęd święcenia pokarmów jest tak dominujący, że Bóg musi często zejść na bok. W ciszy Wielkiej Soboty jest to jakieś bolesne nieporozumienie. Jarmarczny nastrój naszych świątyń rodzi pytanie: czy Bóg jest najważniejszy, czy koszyczki z jajkami i kielbasą. Pora zmienić proporcje. Święcenie pokarmów to piękna tradycja, ale zupełnie na innym poziomie niż spotkanie z Jezusem złożonym w grobie. Spróbuj odwrócić w tym proporcje! Niech wielkosobotnia wyprawa do kościoła będzie bardziej dla Jezusa niż dla święcenia pokarmów. Niech ta wizyta przedłuży się o prawdziwą modlitwę w ciszy, w obliczu Jezusa, w duchowym otwarciu serca na Zmartwychwstanie. Grób Pański jest niemym świadkiem zmartwychwstania. Kiedy trwam na modlitwie przy Grobie Jezusa staję się prawdziwym świadkiem tego wydarzenia i w sposób świadomy biorę udział w największym wydarzeniu historii zbawienia. Nie zastaw więc Grobu Pańskiego rzeczami i sprawami tego świata, bo Bóg zmartwychwstaje w ciszy, gdzieś poza ludzką aktywnością, porządkami, gotowaniem, czy nawet tą piękną tradycją święcenia pokarmów.

Prosiłem Boga o danie mi mocy w osiągnięciu powodzenia -
- Uczynił mnie słabym abym się nauczył pokornego posłuszeństwa;

Prosiłem o zdrowie dla dokonania wielkich czynów -
- Dał mi kalectwo, abym robił rzeczy lepsze;

Prosiłem Boga o bogactwo, abym mógł być szczęśliwy -
- Dał mi ubóstwo abym był rozumny;

Prosiłem o władzę, żeby mnie ludzie cenili -
- Dał mi niemoc, abym odczuwał potrzebę Boga;

Prosiłem o towarzysza, abym nie żył samotnie -
- Dał mi serce, abym mógł kochać wszystkich braci;

Prosiłem o radość -
- A otrzymałem życie, abym mógł cieszyć się wszystkim;

Niczego nie otrzymałem, o co prosiłem -
- Ale dostałem wszystko, czego się spodziewałem.

Prawie na przekór sobie; moje modlitwy niesformułowane zostały wysłuchane.
Jestem spośród ludzi najhojniej ze wszystkich obdarowany.

Tylko Bóg może dać wiarę; jednak ty możesz dać świadectwo.

Tylko Bóg może dać nadzieję; jednak ty możesz pogłębić wiarę w sercach swoich braciach.

Tylko Bóg może dać miłość; jednak ty możesz uczyć innych jak kochać.

Tylko Bóg może dać pokój; jak ty możesz zasiewać zgodę.

Tylko Bóg może dać siłę; jednak ty możesz pocieszyć kogoś wątpiącego.

Tylko Bóg może dać życie; jednak ty możesz go uczyć innych.

Tylko Bóg może dać światło; jednak ty możesz sprawić, by zajaśniało w czyichś oczach.

Tylko Bóg jest życiem; jednak ty możesz wzbudzić w innych pragnienie.

Tylko Bóg może uczynić coś, co zdaje się niemożliwe; jednak ty możesz uczynić to, co możliwe.

Bóg jest samowystarczalny; podoba mu się jednak, gdy może na ciebie liczyć.

Jeśli wiedzielibyśmy, że życie ma skończyć się jutro, czy nadal marnowalibyśmy dzisiejszy dzień na kłótnie?

Czy tracilibyśmy drogocenne godziny na budowanie ściany lodowatej ciszy lub na wyrzucanie z siebie potoku przykrych słów?

Jeśli wiedzielibyśmy, że życie ma skończyć się jutro, z pewnością docenilibyśmy dzisiejszy dzień.

Wypełnilibyśmy nasz czas miłością i radością, które tworzyłyby wartościowe wspomnienia, rozjaśniające nasze serca, zamiast złością i goryczą, które potrafią niszczyć i to całkowicie.

Jeśli wiedzielibyśmy, że życie ma skończyć się jutro...Ale kto może powiedzieć, że tak nie będzie?

Jedyną chwilą, której możemy być pewni, jest dzisiaj.

Dziś więc sięgnę po twoją dłoń.

Dziś powiem: "Przepraszam" i "Kocham cię".